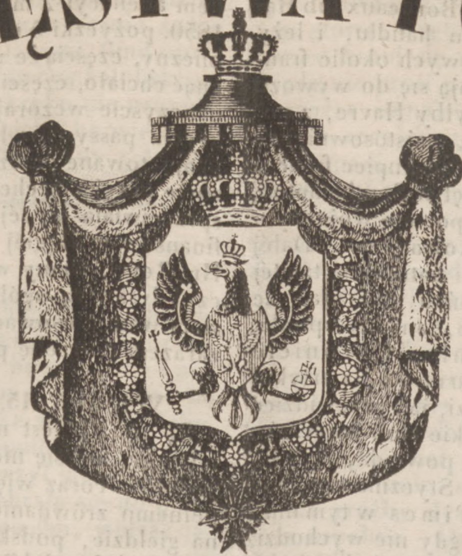
№. 19. w Niedzielę dnia 23. Stycznia 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 20. Stycznia. — Monitor donosi, że członkowie biur senatu i ciała prawodawczego, tudzież obecni członkowie w Paryżu tego ciała, niemniéj rada stanu zaproszonymi zostali do tuileriów w przyszłą sobotę, aby otrzymać wiadomość o małżeństwie cesarza.

Wesele cesarza odbędzie się na dniu 29. Stycznia.

Pogłoska niesie, że więźniowie w Kajennie zbuntowali się i opanowali miasto.

Triest, dn. 19. Stycznia. — Turcy rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie przeciw Czarnogórcom. Ośm batalionów muzułmańskich rozbiło namioty pod Weleme i czekają na dalsze posiłki.

Jenerał adjutant austryacki Kellner von Köllenstein rozkazał wzmocnić straż austryacką w Drugalu przytykającym do granicy czarnogórskiéj i potém wyjechał do Wiednia.

Turyn, d. 16. Stycznia. — Izba deputowanych obraduje teraz nad nowém prawem stowarzyszeń.

Berlin, d. 22. Stycznia. — N. Pan raczył nadać byłemu jenerałowi majorowi Johnston w Monasterze order św. Jana jerozolimskiego, burmistrzowi Höflich w Deutsch Neukirch, medal na wstążce, za ocalenie życia, tudzież sekretarzowi rejencyjnemu Mack w Bydgoszczy tytuł radzcy kancelaryi.

Berlin, 21. Stycznia. — Wczoraj i onegdaj miały posłuchanie cztery deputacye z Poznania, Leszna, Wrocławia i Głogowa u pana prezesa ministrów Manteuffla i p. ministra handlu von der Heydta i p. ministra skarbu. Deputowany z Wrocławia przemówił w imieniu tych połączonych deputacyi. Pan prezes ministerstwa odpowiedział, że potrzebie téj w jak najkrótszym czasie stanie się zadosyć. Po urzędowem posłuchaniu rozmawiali panowie ministrowie z deputowanymi bardzo uprzejmie. Podobno deputacye chcą utworzyć komitet, celem ułożenia projektu do wybudowania kolei żelaznéj z Poznania do Wrocławia, kosztem prywatnym, pod gwarancyą procentów ze strony państwa. Sądzą, że na téj drodze, dzieło to wcześniéj przyjdzie do skutku, ponieważ koszta budowy niewyniosą nawet 7 milionów tal.

Królestwo polskie.

Warszawa, d. 19. Stycznia. — N. Pan, w skutku przedstawienia JO. księcia namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył przebywającemu we Francyi wychodzcy polskiemu, Karolowi Rusieckiemu, powrócić do kraju, bez pozostawienia mu atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego, i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku.

Rada administracyjna Królestwa, postanowiła: Starozakonny Josek Blum, syn Berka, mieszkaniec miasta Makowa, w gub. płockiéj, który wydaliwszy się w r. 1840. bez paszportu za granicę, zostawał tam w ciągłych stosunkach z demokratami, i z tego powodu za wygnańca z kraju uznany; ulega karze konfiskaty majątku, bąć już zasekwestrowanego, bąć następnie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle prawideł postanowieniem z d. 14. Kwietnia 1835. r. wskazanych.

— Wczoraj napadało w Warszawie śniegu tyle, żeby go i na korce niewymierzył. Piękny to pokład pod sannę, jeśli go odwilż jaka nie stopi. Tymczasem już od rana do wieczora wczoraj, próbowano jeździć sankami.

— W d. 27. z. m słynny wiolonczelista Samuel Kossowski, dawał koncert w Wilnie. Artysta ten oczekiwany jest w Petersburgu, gdzie także spodziewanym jest wirtuoz fortepianista, Antoni Kątski. (K. W.)

Francya.

Paryż, 18. Stycznia. — Dziennik de l'Empire umieszcza dziś artykuł pana Capefique, o przymierzu świętém. Powiada, że sentymentalność dyplomatyczna, nie utrzyma dziś sprzymierza św. przeciw Francyi, bo do niego ani Anglia, ani Hiszpania, ani Piemont należeć nie będą, Prusy w kwestyi Niemiec zbliżą się raczéj do Francyi niż do Austryi, a Austrya w sprawach włoskich nie zechce zerwać stosunków z Francyą. Jeżeliby w Europie przyszło do najmniejszych poruszeń, wszystkie mocarstwa zamiast tworzyć koalicyą św. kwapiłyby się raczéj o dawne drogi, któremi szła ich polityka. Pocóż więc, woła Capefique te zjazdy, owe zbliżania się, owe powtarzające się zaręczania, które często nie trzyma jąc miary, obrażają uczucia wielkiego narodu i jego rządu.

— Pogłoski dwie zajmują publiczną uwagę. Aresztowani w Vaugirard, mieli czyhać na życie cesarza i za nim konno jeździć, aby go sprzątnąć przy podanéj sposobności. Spisek ten mieli ułożyć socyaliści londyńscy. Drugą wieścią jest małżeństwo przyszłe z panną Montijo. Cesarz miał zwołać radę ministeryalną i przedłożyć jéj, że postanowił ożenić się z panną Montijo. Ministrowie podobno oparli się temu zamiarowi, cesarz więc postanowił rzecz tę wytoczyć przed senat na dniu 14. Lutego.

— Ponieważ »Tartuffe« Moliera zakazany, przeto wystawiono w teatrze francuskim w dzień urodzin Moliera na pamiątkę »Misantropa« jego Dawniéj było zwyczajem w dzień ten przedstawiać pierwszą sztukę.

Anglia.

Londyn, 15. Stycznia. — Do dziennika Morning Chronicle piszą z Paryża: »przypominamy sobie, że Ludwik Napoleon będąc w Bordeaux, napomknął, że rząd ma zamiar; zbudować znaczną liczbę parowców celem utrzymywania komunikacyi regularnéj z rozmaitemi portami Ameryki. Od czasu tego układano się z kilkoma kompaniami handlowemi względem wykonania planu tego, i kilka głównych portów francuskich zgłosiło się jako statyce odjazdu. Ale — jak się po szczególnie zgodnym charakterze rządu spodziewać było można — nieuwzględniono pretensyi miast handlowych Havru, Nantes, Bordeaux i Marsylii, a natomiast postanowiono, port wojenny Cherbourg zrobić kołyską przedsięwzięcia; które niby przeznaczone jest do rozwinięcia sił handlowych Francyi. Koncesya nadaną być ma towarzystwu Messageries Nationales, które zapomóżkę doskonałą od państwa pobierać będzie, i do którego już żegluga parowa pocztowa na morzu śródziemnem należy. Zobowiązuje się ono główną kwaterę swoję w Cherbourgu założyć. Oprócz tego przyjmuje na siebie obowiązek wybudowania 33 parowców pierwszego rzędu, z którychby każdy artyleryą z 2000 ludzi mógł na pokład zabrać. Widoczną jest rzeczą, że przedsięwzięcie to mu więcéj polityczny aniżeli handlowy charakter. Gdyby jakąkolwiek korzyść handlową na celu miano, nie wybranoby Cherbourga, którego położenie pod każdym względem jest nader niewygodne i jedynie tém się odznacza, że ztamtąd łatwiéj Anglii naprzykrzać się można. Przed laty rząd Ludwika Filipa tenże sam plan ułożył; ale wówczas zamysł lepiéj ukryto, gdyż Havre za stanowiska wyjścia obrano. Lecz nawet wtedy parowce zaledwo wykończone zostały — kilkanaście z nich ani jednéj podróży na oceanie nieodprawiły, — kiedy je bez wszystkiego do floty wojennéj wcielono. Toż samo niezawodnie i teraz nastąpi. Cały świat tutaj spogląda na przedsięwzięcie to jako na objaw przeciw Anglii.«

Times zastanawia się dzisiaj obszernie nad tym planem. »Poraz pierwszy przedłożył go Thiers w roku 1840, i już wtenczas domyślano się, że summy wielkie przez izbę deputowanych na to uchwalone do powiększenia parowéj floty wojennéj posłużyć miały. Tuzin okrętów o sile 450 koni spuszczono więc na wodę: trzy czy cztery z nich zatonęły; ale reszta do dziś dnia jeszcze służy w francuskiéj flocie wojennéj i z skutkiem do przewożenia wojsk używane były. Nigdy w celach handlowych służby niepełniły, do któréj właściwie były przeznaczone, i Francya dotąd jeszcze żadnéj żeglugi pocztowéj zaatlantyckiéj nieposiada. Istotnie z wyjątkiem dwóch linii amerykańskich do Havru i Bremem, zostaje cała komunikacya parowa Europy z Stanami Zjednoczonemi pod banderą angielską. Toż samo dotyczy komunikacyi Europy z Zachodniemi i Wschodniemi Indyami, z Australią i Przylądkiem. Przyczyna jasna jak na dłoni. Anglia jest mocarstwem jedynem, które z powodu posiadłości swoich rozrzuconych po wszystkich częściach świata widzi się zniewolone, bezpośrednią komunikacyą pocztową z temiż za wszelką cenę utrzymać; i Anglia sama posiada ów kapitał prywatny, który, w interesie własnym, rządowi pierwszy ciężar wydatku przy powiększeniu narodowéj siły parowéj i żeglugi odjąć może. Jeżeli Francya chce iść w zawody z naszą morską pocztą parową, wtedy rząd francuski udział znaczny w spekulacyi wziąść musi. Dobrze widzimy też, że towarzystwo, które pocztę z Cherbourga do Stanów Zjednoczonych ma przesyłać, zapomogi znacznéj od państwa się spodziewa, która 40 funt. szterl. za każdą siłę 1 konia na linii do Stanów Zjednoczonych, a 48 funt. szterl. za siłę 1 konia do Indyi Zachodnich i Myksyku wynosi, to jest 600,000 funt. szterl. rocznie z skarbu państwa! Niepodobna, aby państwo nakładać na siebie mogło tak niesłychany wydatek z powodu swego interesu kolonialnego; na stałym lądzie północno amerykańskim niema Francya kolonii żadnéj, a owe dwie dwie nieznaczne wysepki na morzu karaibskiem z pewnością niewarte są tak nadzwyczajnego wysilenia finansowego. Więcéj jeszcze

dowodzi dążności przedsięwzięcia tego okoliczność ta, że stacyą linii zaatlantyckiéj nieustanowiono w Marsylii, nie w Nantes, Bordeaux lub Havrze, ale w Cherbourgu! Cherbourg niema ani śladu handlu, i leży w odległości kilku set mil angielskich od wszystkich owych okolic francuskich, których płody przyrodzenia lub fabryk zalecają się do wywozu do Stanów Zjednoczonych. Dla celów handlowych byłby Havre, z powodu bliskości Paryża i kilku obwodów fabrycznych, najstósowniejszą stacyą amerykańską we Francyi; i niema wątpliwości, że kupiec francuski łatwiéj będzie mógł towary swoje włożyć na okręt w Southampton, aniżeli w Cherbourgu Ale Cherbourg jest wielkim portem wojennym i nakładem bajecznym niemal nie do zdobycia ufortyfikowanym « Daléj Times porównywa flotę angielską z flotą francuską. i naturalnie tamtéj z rozmaitych powodów pierwszeństwo oddaje; w końcu powiada, że z Cherbourga nigdy Francuzi niezrobią Southamptonu, ani Liverpoolu.

Londyn, dnia 18. Stycznia. — Times, Morning Chronicle i Advertiser odpowiadają dziś paryzkiemu Monitorowi na artykuł jego, który zarzuca im nienawiść Francyi. Odpowiedzi, jak przewidzieć łatwo, nie są delikatne pod względem cesarza, wszystkie atoli zaręczają, że narodu francuzkiego obrazić nie chciały. Times powiada, że lubo Monitor urzędowy twierdzi, iż w numerze jego z 2. Stycznia znajdują się obelgi przeciw cesarzowi i narodowi, tymczasem Times w tym dniu nie wyszedł, bo był niedzielą, a w niedzielę on nigdy nie wychodzi. Przytoczone słowa także są przekręcone i wymyślone na uwiedzenie łatwowierności narodu francuzkiego, Monitor więc dopuścił się brudnego oszukaństwa, Zamiarem było Monitora wpływ prasy angielskiéj za granicą osłabić. L. Napoleon i jego ministrowie nie obawiają się przesady pocisków na swe osoby, ale przytoczenia faktów przez zagraniczną prasę. Gdyby chodziło o jaskrawsze kolory, natenczas nic łatwiejszego, byle zedrzeć świetne ozdoby z tego sromotnego dworu i pójść za codziennemi sprawkami ajentów rządowych i policzyć przykłady ucisku, jakiego Francya dotąd nie znała. Times zaręcza, że nie ma ani obowiązku, ani chęci trudnić się w ten sposób. Przeciwnie od czasu ogłoszenia cesarstwa zajmował się zewnętrzną polityką Francyi, uzbrojeniami w Cherbourgu i krytycznem położeniem finansów francuzkich. To właśnie czego nie lubi rząd francuzki i co go gniewa. Nie rozumowania, ale przytaczania faktów są mu nieprzyjemne. Ale dopóki Anglia wolną będzie, nie przestanie angielska prasa bronić wolności. Co wypowiedziala prasa angielska otwarcie, to każdy mąż stanu myśli w Europie. Bo gdyby inaczéj było, nie miałyby dzienniki angielskie téj powagi za granicą, a gdyby francuzka prasa wolną była, tak samoby mówiła.

Hiszpania.

Madryt, d. 12. Stycznia. — Gazeta urządowa ogłasza dzisiaj list ministerstwa wojny do marszałka Narvaeza, w którym temuż nakazują, daléj do Wiednia jechać. Pismo to w wyrazach dość cierpkich ułożone zarzuca Narvaezowi, że przez podpisanie adresu do tronu dowiódł braku uszanowania dla osoby j. k. m. i wykroczył przeciw artykułom rozmaitym rozporządzeń królewskich jakoteż przeciw ustawom teraźniejszym prasy. Ztąd więc ściągnął na siebie gniew królewski, a następnie królowa żąda, aby rozkaz jéj co do joty był spełnionym. — Kilku znakomitych urzędników państwa, pomiędzy tymi Cordova, Collantus, Orlando i Nayans, z posad zsadzeni być mają, dla tego iż są członkami komitetu wyborczego. — Podług gazety urzędowéj Llorente zamianowany został ministrem finansów, a w miejsce jego tekę wydziału zagranicznego Benavides obejmie.

Włochy.

Do Dziennika Opinione pisze pod d. 15. Stycznia z Medyolanu, co następuje: Potwierdza się teraz wiadomość, że załogi wojska austryackiego we Włoszech powiększone zostaną; w prowincyach obydwóch Medyolanu i Como już kwatery dla oddziałów nowych zamówiono. Od kilku dni krąży pogłoska szczególniejsza. Marszałek Radetzki nakazał podobno porucznikowi cywilnemu Lombardyi, aby mu w przeciągu tygodnia podał wykaz majątku 200 najbogatszych mieszkańców w każdéj z prowincyi, które pod jego zarządem zostają. Na zapytanie, czy w spisie owym zamieszczone także być mają osoby, które kraj opuściły tudzież z pod amnestyi wyjęte, dano odpowiedź potwierdzającą. Dziwna statystyka owa daje powód do domysłów najdziwaczniejszych.

Liczba cudzoziemców na żołdzie króla neapolitańskiego obecnie zostających, w pułkach szwajcarskich, wynosi według Hamb. Nachrichten przeszło 10,000, podzielonych na cztery pułki i jeden batalion strzelców. Z tych stoi na przemian pułk jeden w Palermo, reszta w Neapolu i okolicy. Od chwili jak federacya 1849. r., kiedy jedynie za pomocą Szajcarów rewolucyą 1848. r. udało się przytłumić, kapitulacyą z Neapolem zniosła, przyjmują także Niemców do pułków. W téj chwili znajduje się 2500 Niemców w służbie neapolitańskiéj, powiększéj części wychodzców z Palatynatu i Baden, którzy bieda przyciśnieni przytułek znaleźć spodziewali się; potem pewna liczba rzemieślników młodych, złudzonych obietnicami świetnémi werbowników. Ale nieborakom tym trudno się przyzwyczaić do karności tamtejszéj. Kary ciągle wzbudzają w nich chęć do wydobycia się ucieczką z tego smutnego położenia; ale ta w 100 przypadkach zaledwo raz się powiedzie, przyprowadzeni zaś napowrót skazywani bywają na śmierć albo w przypadku najszczęśliwszym na galery. Smutny stan ten nagania Niemców wielu do samobójstwa. Inni oddają się dzikim uciechom, które przy niezwykłem pożywieniu i upale niewstrzymanie do śmierci prowadzą.

Turyn, d. 14. Stycznia. — Ostatnie dwa tygodnie miały tu istotnie charakter finansowy, który się zarówno w prasie, jako w parlamencie i w kołach politycznych widocznie objawiał. We względzie dyskusyi parlamentarnéj w kwestyi finansowéj wypada w ogóle uczynić uwagę, że ona nareszcie ów krok wlokący się i targowanie o ekonomią drobnostkową, jakie się przy przeszłorocznych debatach nad budżetem okazywały, porzuciła i szybko naprzód postępuje, podtrzymywana przez zaufanie reprezentantów kraju do nowego rządu. Przy dyskusyi nad budżetem marynarki wydarzył się przypadek niesłychany, że izba z własnego popędu do projektu ministerstwa przeszło 100,000 lirów dodała, celem częstszego ćwiczenia floty sardyńskiéj. Projekt do prawa względem alienacyi 2 milionów rent — reszta uchwalonéj na dniu 12go Lipca 1850. pożyczki 5 mil. renty — pobudził w sposób najwyższy interes publiczny, częścią że ministerstwo przedłożeniem tem wotum zaufania osięgnąć chciało, części z powodu potrzeby i znaczenia pożyczki. Hr. Cavour uroczyście wczoraj zaręczył, że pożyczka owa, przeznaczona do pokrycia passywów lat poprzednich, ostatnią będzie, jeżeli parlament zaprojektowane przez niego plany podatkowe i inne rozporządzenia finansowe przyjąć zechce. Mała tylko liczba mówców lewéj i prawéj strony sprzeciwiała się téj pożyczce, którą prezes gabinetu i zarazem minister finansów w długiéj i argumentami finansowemi napełnionéj mowie bronił. Hr. Revel, znany współzawodnik Cavoura na ostatecznéj prawéj, zakończył dyskusyą ogólną, z podziwieniem izby, oświadczeniem, że za ministerstwem głosować będzie, którego plany finansowe pochwala, uznając zarazem potrzebę pożyczki.

Austrya.

Wiedeń, 15. Stycznia. — Zniżenie się od dwóch dni kursu srebra z $9\frac{0}{0}$ na $8\frac{1}{4}$ jest nowym dowodem, że gra giełdowa mniéj ma w tém udziału, niż się niektórym tutejszym dziennikom to zdało. Gdyby kurs walutów coraz więcéj parciem ogólnego stanu finansów państwa, ku zupełnemu zrównaniu się z kursem złota i srebra, zależał jeszcze od gry na giełdzie, podskoczenie tego ostatniego kursu przed kilku dniami do $9\frac{0}{0}$ poszłoby daléj, gdyż wykupujący złoto i srebro nie chcieliby zapewne poprzestać na tak małym jak $9\frac{0}{0}$ zysku i oczekiwaliby na wyprzedanie go na powrót, żeby się agio podniosło więcéj. Przyczyną tego momentalnego podskoczenia kursu brzęczącéj monety było przeto mniéj jéj kupno, jak raczéj wypłaty, które giełda musiała w tych dniach regulować. Co do ruchu ogólnego wartości walutów, ten pójdzie coraz śpiesznéj, jeśli zwłaszcza spokojność wewnętrzna i zewnętrzna się ustali, do normalnéj z wartością brzęczącéj monety równowagi.

Dzienniki zagraniczne, a mianowicie Indépendance belge opowiadają o szczegółach tyczących się uznania cesarstwa przez trzy dwory północne, to com wam przed kilkunastu dniami doniósł. Powtarzam tylko, że nota hr. Buol Schauenstein zawiadamiająca gabinet francuski o tém uznaniu była napisana po francusku, nie zaś po łacinie, jak to niemieckie dzienniki doniosły. Pan de la Cour otrzymał po zawczoraj swe listy wierzytelne i złoży je zapewne jutro cesarzowi. To co dzienniki tu i owdzie prawią o mniemanéj oziębłości jakaby nastąpiła między gabinetem paryskim i trzema północnymi z powodu spóźnionego uznania cesarstwa, jest bezzasadne. (Cz.)

— Wykaz stanu banku narodowego austryackiego z d. 31. Grudnia r. z. przedstawia następujące główne cyfry: gotówka 43,247,365 złr. (mniéj o 112,107 złr. niż w Listopadzie); banknoty w obiegu 194,943,256 złr. (mniéj o 4,199,978 niż w zeszł. m.). Zmniejszyły się równie: portefeil banku, który wynosi 35,537,635 złr. o 88,070 złr. dług skarbowy za ściągnienie waluty wied. wynoszący 69,660,278 złr. o 236,348 złr., dług skarbowy hipotekowany 61,000,000 o 3,000,000 złr. natomiast zaliczki na papiery rządowe 17,771,100 złr. wynoszące powiększyły się w ciągu miesiąca o 430,100 złr. Wychodzący dyrektorowie banku Benvenuti, Coith, Königswarter, Robert i Weitheimstein na nowo wybrani zostali.

W sprawozdaniu odczytanem przy zamknięciu roku skreślonym jest przebieg czynności i zarazem objawiona nadzieja, że bank wkrótce postawiony będzie w możności zadosyć uczynienia wszystkim obowiązkom swoim wykazanym w statucie. W r. 1852. powstały i powiększyły się filie banku, pragski podwyższony został z 2 na $2\frac{1}{4}$ mil. złr. berneńska kasa dyskontowa zammieniona również zostanie w filię banku. W Linzu powstała filia w m. Wrześniu, wkrótce zaś otwarte będą podobne instytucye w Tryeście i Lwowie.

— Koresp. austryacka pisze z Carogrodu: po zadosyć uczynieniu jakie w Grudniu 1851. otrzymał austryacki wicekonsul w Dardanelach za zniewagę zrządzoną przez oddalonego naówczas tureckiego gubernatora cywilnego, pozostało jeszcze wykonanie jednego punktu, to jest wynagrodzenie austryackiego handlarza nazwiskiem Pop. W skutku toczonych w tym przedmiocie układów c. k. internuncyatura w Konstantynopolu wyrobiła wynagrodzenie dla Popa w summie 40,000 piastrów.

— Rząd austryacki zaniósł zażalenie do rady związku szwajcarskiego z powodu wydalenia OO. Kapucynów z kantonu Tessin, między którymi znaczna liczba pochodzi z Austryi. Rada dała wymijającą odpowiedź, na któréj rząd poprzestać nie chce.

— Ministeryum handlu wydało rozporządzenie tyczące się zawierania ślubów małżeńskich przez urzędników. Każdy urzędnik winien zawiadomić przełożonego swojego o swojém małżeństwie i wymienić nazwisko narzeczonéj na 14 dni przed ślubem. Urzędnicy nie pobierający w stolicach krajów koronnych 600 złr. a po innych miejscach przynajmniéj 500 złr. winni są podać o pozwolenie zawarcia związków małżeńskich do władzy, która ich zamianowała na urząd i wykazać się funduszem uzupełniającym powyżéj przytoczoną płacę.

Kronika miejscowa.

— Korrespondent Czasu pisze z Poznania: Ostatni sejm nasz prowincyalny, pod bezpośredniém wrażeniem klęski, jaką kraj nasz był dotknięty, jednomyślnie znaczną przeznaczył summę, z funduszów prowincyalnych, na rzecz sierot pocholerycznych, których tak niesłychana ilość pozostała, w wszystkich zakątkach księstwa poznańskiego. Nie umiemy sobie jednak dotąd wytłómaczyć, czemu zamiast po prostu fundusz ten oddać do rozporządzenia trzem domom sierot w Poznaniu, Wolsztynie i Gostyniu od dawna istniejącym, i tak świetnie zarządzanym, mimo drobnych funduszy, przez siostry miłosierdzia, sejm nasz obrał dziwną drogę, powierzenia nowo na rzecz sierot przeznaczonego funduszu komisyi stanowéj drogami bitemi się trudniącéj — skutkiem téj uchwały jest, że sieroty pocholeryczne, dotąd nic nie otrzymały; katolickie przynajmniéj z pewnością nic, mimo że reprezentacya kraju katolickiego przedewszystkiem fundusz uchwalając, ostatnie na myśli mieć musiała.

Sejm nasz niezawodnie obrał najdalszą drogę, by dojść do celu za-

mierzonego, ale trudno teraz uchwałę zmieniać; jest jednak sposób naprawienia złego, a sposobem tym jest powinność pojedyńczych członków komisyi stanowéj do dróg bitych wybranéj, aby bezzwłocznie żądali zwołania w tym celu rzeczonéj komisyi, a będąc zwołanymi, funduszem tym tak rozporządzili, jak się przynależy na reprezentacyą katolickiego kraju. Jeżli członkowie tejże komisyi szybko tego kroku nie uczynią, ciężka odpowiedzialność przed krajem spadnie na nich, bo wiele sierot wymrze z nędzy i opuszczenia, a fundusz na tak piękny cel przeznaczony, niezostanie użytym.

Czarnogóra i Czarnogórcy.

(Dokończenie.)

Wnętrze chaty nieróżni się od wnętrza chat chłopów wiejskich. Usiadłem w kącie pod obrazem jakiegoś świętego. Mego majtka posadzono obok. Niemało się kłopotał, doznając tych samych honorów co i pan jego; co chwila porywał się z miejsca, lecz zmusiłem go stósować się do obyczajów naszego gospodarza. Młoda dziewczynka weszła do izby, niosąc w ręku misę wody; skłoniwszy się nieśmiało, poniosła do ust połę mojéj sukni i rękę majtka. Na taki honor, chłopak skoczył jak oparzony. Poczém dziewczyna zdjęła nam buty, szkarpetki, i zabrała się do umywania naszych nóg. Niemógłem się wstrzymać od śmiechu, widząc jakie grymasy pocieszne wyprawiał mój majtek.

Po skończonéj ceremonii, kniaź podał nam wielkanocny piróg; i wzajemnie życzyliśmy sobie świąt Zmartwychwstania. Przed obrazem świętego zapalono świecę, i zaczęto odmawiać modlitwy; poczém zastawiono wieczerzę składającą się z rosołu drobiowego i sztuki wędzonego barana. Jeden tylko gospodarz siadł z nami do stołu. Dzieci obnosiły misy,¦ a obce osoby przychodzące z ciekawości widzenia nas, stały pod ścianą. Nasyciwszy się wieczerzą, poszliśmy do drugiéj izby, gdzie były przygotowane łóżka; to jest tarczany przykryte kilimkami. Gospodarz położył się obok nas a syn jego nierozbierając się, cały uzbrojony, układł się w progu drzwi, i oba natychmiast poczęli tęgo chrapać. Długo jakaś niewytłumaczona trwoga niedawała mi usnąć, nakoniec zwyciężony całodziennem znużeniem zasnąłem kamieniem. O świcie zbudził mię głos donośny gospodarza, pytającego mnie czy dobrze spałem; zacząłem się tedy ubierać w nadziei, że daléj ruszę w podróż. Wszakże przekonałem się iż niebyłem panem swéj woli. Na podwórzu czekało kilkunastu górali, ci skoro mię postrzegli, nuż prosić, żebym ich chaty nawiedził. Chcąc naraz choć dwóch uszczęśliwić, poszedłem z jednym a mój majtek z drugim. Z trudnością tylko wymówiłem się od ceremonii mycia nóg. Przyjęto mię jajecznicą i pszennym plackiem świeżo z pieca wyjętym, który mnie przedziwnie smakował.

Musiałem w ten sposób zwiedzić jakie dwadzieścia chat, i wszędzie jeść, a przynajmniej udawać że jem; przy powitaniu i pożegnaniu całować się z wszystkimi, od najstarszego do dziecka; śmiało też mogę powiedzieć że się z całą wsią wycałowałem porządnie. Nakoniec dopadłem mego muła, i oddaliłem się śród setnych życzeń pomyślnéj podróży i niezliczonych wystrzałów. Majtek mój tak był podcięty, że się ledwo trzymał na nogach.«

Aż do Cetyni droga wije się nad przepaściami i po urwiskach; w pobliżu téj stolicy, postrzegasz tu i owdzie winnice, sady i łany pszenicy. Cetynia leży śród romantycznéj doliny. Mury wysokie z basztami opasują monaster: cerkiew z pięcią kopułami obudziła w panu Broniewskim wspomnienie Moskwy. W monasterze pokazywano mu przywileje carów, zacząwszy od Piotra w., przytém różne bogate dary w naczyniach kościelnych, ornatach i t. p. Mają tam piękny obraz Panagii (N. Panny) ozdobny w dyamenty; jest to dar imperatorowéj Katarzyny. Zawdzięczając za tę pamięć o sobie, niedarmo Czarnogórcy mają tak wielkie przywiązanie do wiary prawosławnéj i do białego cara.

»Darowałem był — powiada p. Broniewski — przewodnikowi memu portret cesarza. Gdy usłyszał kogo ten wizerunek przedstawiał, zaczął trząść się ze wzruszenia: całować mię po rękach, i wynurzać swą wdzięczność; poczém przeżegnał się, wizerunek przycisnął do serca, do ust; zwołał całą swą rodzinę, która toż samo zrobiła, i śród modlitw i pokłonów, z wielką ceremonią, portret ten zawieszono między świętymi...

Podawszy niektóre szczegóły o życiu domowém i historycznem Czarnogórców, nieodrzeczy będzie podać wiadomość o ich sposobie wojowania, z opowiadań p. Broniewskiego, który z tém plemieniem górali przez lat kilka odbywał wyprawy wojenne.

»Czarnogórzec — powiada on — zawsze jest uzbrojony, nawet kiedy się najspokojniejszéj oddaje pracy; zawsze ma z sobą rusznicę, pistolety, jatagan i ładownicę. Wojenne to plemie w chwilach wypoczynku ćwiczy się w strzelaniu do celu; zabawy ich nawet noszą cechę wojenną; słusznie też policzyć ich można do najtrafniejszych strzelców. Przywykli od dzieciństwa do trudów i niedostatku, najweseléj znoszą przykrości długiego pochodu: rowy, przepaście, któreby żaden żołnierz liniowy niebył w stanie przebyć bez mostu, przeskakują opierając się na długiéj rusznicy; po stromych skałach drapią się jak dzikie kozły; zgoła z cierpliwością stoicką znoszą głód, pragnienie, bezsenność, niepogody. Jeżeli nieprzyjaciel cofa się, nacierają gwałtownie, jak żadna jazda, któréj wreszcie w takich górach używać nie mogą. Podobni do dawnych kawalerów maltańskich (a raczéj do Zaporożców) w ustawnéj są walce z Turkami. Ponieważ ich kraj nastrożony górami, pełno ma wąwozów i przepaści, dla tego, mała garstka może się tam opierać największéj armii, bez obawy niespodziewanego napadu. Granice Czarnogóry strzeżone są pilnie; w dwadzieścia cztery godzin mogą posłać silny zastęp na miejsce zagrożone napadem. Jeżeli nieprzyjaciel następuje w przeważnéj sile, palą wsie, niszczą uprawne łany; a zwabiwszy go w góry, otaczają, cisną zewsząd, i zapalczywie się biją. Dopóki kraj w niebezpieczeństwie, wyzuwają się swoich uczuć, interesów, a poważnieni podają sobie ręce; ginąć z bronią na polu bitwy, pozytują za wielką łaskę opatrzności; wojownicy ci, godni miana rycerzy w obrębie własnych granic, użyci gdzieindziéj, stają się hordą barbarzyńską niszczącą wszystko ogniem i mieczem. O wojnie zupełnie odrębne mają wyobrażenia niż cywilizowane narody. Nieprzyjacielowi wziętemu z bronią w ręku ucinają głowę, i tylko tych oszczędzają co się przed bitwą poddali. Czarnogórzec broni się w ścisłém słowa znaczeniu, aż do ostatniéj kropli krwi. Nigdy nie prosi pardonu; a jeżeli ciężko raniony i niemoże uchodzić, towarzysze ucinają mu głowę. Przy uderzeniu na Kłobuk, jeden oddział wojska rosyjskiego zmuszony został do odwrotu. Pewien oficer marynarki upadł na ziemię z trudu i wycieńczenia. Natychmiast przyskoczył do niego Czarnogórzec, a błyskając jataganem, zawołał: mężny jesteś, i chcesz żebym ci głowę uciął; mów pacierz i przeżegnaj się. — Oficer przerażony taką propozycyą zerwał się jak mógł, i z pomocą górala, poszedł za swoim oddziałem.

Ludzie ci uważają jako zabitych, wszystkich co się dostają w ręce nieprzyjaciół. Z tłoku bitwy wynoszą na barkach rannych towarzyszy; winienem tu dodać na ich pochwałę, że tę samą usługę oddawali naszym oficerom i żołnierzom. Całkiem podobni do Czerkiesów, jak oni z miłości łupu, ciągle w małych oddziałach ważą się na niebezpieczne przedsięwzięcia, uważając je za czyn rycerski. Niema w Europie ludu który by im wyrównał w partyzantce. W kryjówkach skalnych nikt ich zaczepiać nie śmie; dla tego nieustannie napadają sąsiednie ziemie, niedbając na groźby dywanu lub sąsiadów; słowem, nazwisko ich przerażeniem napełnia. Oręż, kawałek chleba i sera, kilka główek czosnku, trochę wódki, stara opończa, para kierpców z surowcu, oto ich cały przybór wojenny. Nigdy nie myślą jak się osłonić od deszczu i zimna. W deszcz okrywają głowę struką, będącéj kawałkiem grubéj tkaniny wełnianéj. Śpią choćby na goléj skale, podłożywszy pod siebie rusznicę. Trzy lub cztery godziny snu, wystarcza im. Niepodobieństwo jest utrzymać ich w aryergardzie: na widok nieprzyjaciela wpadają w wściekłość, i rwą się naprzód. Wyczerpawszy ładunki, biegną prosić oficerow o nowy zapas; a otrzymawszy takowy, znowu idą walczyć w pierwszym szeregu. Po skończonéj bitwie śpiewają i tańczą; maruderkę nadzwyczaj lubią i w sztuce téj niemają równych sobie drapieżców. Pięknie brzmiące wyrazy jak: rekwizycye, przymusowa opłata, kontrybucya, nieznane w ich słowniku; po prostu rabunek, zowią rabunkiem, i pysznią się z tego.

Tryb ich wojowania następujący: jeżeli są w przeważnéj sile, kryją się po jarach i przepaściach, wysyłając naprzód kilku tyralierów, którzy nieprzyjaciela zwabiają w zasadzkę; natenczas rzucają się do szabel ufni w swą zręczność i męztwo. Jeżeli zaś czują się mniéj liczni i zajmują korzystne stanowisko na niedostępnéj skale zaczynają łajać swoich przeciwników, aby ich do walki zmusić. Uderzać najlepiéj lubią z nienacka i w czasie nocy. Jednakże choć w małéj garstce, nie przestają harcować z nieprzyjacielem. Zawsze prawie, we wszystkich spotkaniach zniesli przednie czaty najlepszych woltyżerów francuzkich. Zrazu niezmiernie bali się dział; lecz prędko oswoili się z ich grzmotem i zdobywali najmocniejsze bateryе. Zwykle strzelają leżąc na brzuchu, dla tego kule mało im szkodzą. Podejść ich bardzo trudno; ciągle bowiem są czujni; możnaby powiedzieć, że wietrzą nieprzyjaciela z daleka. Niesłychaną swą odwagą umieli tryumfować ze zręczności i doświadczenia Francuzów. Uderzając na ściśnięte kolumny piechoty z frontu i skrzydeł, nie ustępowali na krok przed ogniem całych batalionów. Jenerał Lauriston chciał posłać do Paryża dwóch Czarnogórców wziętych w niewolę; lecz jeden głowę sobie o mur roztrzaskał, a drugi zamorzył się głodem.

Mimo téj ich dzielności, nigdyby nie mogli być użyci przeciw regularnemu wojsku, tylko w swoich górach. Przez brak karności, tracą nieraz owoce swéj odwagi, i więcéj szkody niż pożytku przynoszą. I tak, przy obleżeniu Raguzy niepodobna było wiedzieć ilu ich było pod bronią; gdyż ciągle z obozu przechodzili się do swoich gór odnosząc zdobyte łupy; inni zastępywali ich miejsce, i po niejakim czasie, znowu wracali urwawszy jaką lichą zdobycz. Żadna dalsza wyprawa ani ważny plan udać się z nimi nie może.

Naczelnie dowodzący armią rosyjską nie mało miał kłopotu nim ich oduczył ucinać głowy niewolnikom; zaradził temu barbarzyństwu płacąc po dukacie za każdego człowieka dostawionego żywcem. Zaszczyt to wielki dla rosyjskiego dowódzcy, który z nieprzyjaciołmi nawet i w czasie wojny tak się po ludzku obchodził.

Temuż jenerałowi udało się za pomocą władyki wyciągnąć Czarnogórców na morską wyprawę. Rzecz niesłychana! powsiadali na okręta. Wielu z nich mieliśmy na pokładzie »Moskwy«; bo mimo najlepszych względów i pobłażania jakie miano dla górali, byli to bardzo niewygodni goście. Kiedy kapitan zaprosił na obiad oficerów czarnogórskich, natenczas cała rzesza górali pchała się do kabiny. Skoro cel wyprawy został osiągniony przez wzięcie twierdzy Kurcoli, ustawnie nalegali na kapitana okrętu, aby ich czemprędzéj odwiózł do Kottaru. Kapitan starał się wytłumaczyć im, że okręt nie może pospieszać z przeciwnym wiatrem, co oni zrozumiawszy w rozpaczliwy powpadali smutek: widzieliśmy ich siedzących kamieniem na pomoście, zadumanych, z głową zwieszoną na piersi.... lecz skoro tylko w mglistéj oddali zaczęli rozróżniać szczyty swoich gór, radość ich ogarnęła, poczęli śpiewać i tańczyć.

Popy czarnogórscy w ogóle ledwo czytać umiejący, czynny udział biorą we wszystkich wyprawach i bójkach. Zwykle walczą na czele swoich parafian, i zawsze odznaczają się odwagą. Wchodząc do cerkwi składają oręż u progu; lecz po odprawionem nabożeństwie, znowu go przypasują. Na okrzyk wzywający do boju: Kto jest witiaź? Popi pierwsi zwykli stawać na miejsce zebrania się.

Liczba popów w porównaniu do ludności bardzo jest znaczną; bo jeżeli Czarnogóra może wystawić 20,000 zbrojnego męża, tedy samych popów rachują na 2000. Żadnego seminaryum nie mają; ale biorą sobie diaków, których uczą tego, co sami umieją, usposabiając w ten sposób na przyszłych popów. Najczęściéj popowicze następują po ojcach. Do klasztornego życia mało mają pociągu; w każdym monasterze ledwo po kilka kaługerów znaleźć można.

Wojenne czyny nowszych czasów, jakiemi oznaczali się Czarnogórcy w wojnach z Turkami, natychmiast sławiła pieśń gminnych poetów,

Przedostatni władyka, sam poeta i mąż światły, zebrał był te pieśni, podobnie jak Wuk Karadzić zrobił to dla Serbów. Aczkolwiek wiele pism o Czarnogórze w różnych językach wydano, wszelako zdaniem zgasłego niedawno władyki, żadne z nich niemaluje wiernie ani natury tych gór, ani chakteru górali. Niema się czemu dziwić, wiedząc z doświadczenia, jak rzadko umieją cudzoziemcy odgadnąć tajemnice charakteru i ducha ludów słowiańskich.

Dzisiaj mały ten zakątek ziemi zwraca na siebie uwagę publicystów. W. Porta podobnież jak w r. 1714, lub 1796 zamyśla niespokojnych sąsiadów, których chce mieć hołdownikami, skarcić, a raczéj w niwecz zetrzyć, za pograniczne rozboje i napaści. Czy jéj się to lepiéj powie dzie jak pod wezyrem Kiubrelim, lub Mahmudem wezyrem skadarskim, bliska chwila pokaże. — Rzecz pewna, iż potężne mocarstwo północne, w ostatnim razie niepoświęciłoby swoich współwyznawców tak przywiązanych do siebie, na zupełną zagładę; a i to da się przypuścić, że Czarnogórcy, którym nigdy żadnych posiłków nikt nie dawał w równie złych razach, i teraz własném męstwem i stałością, unikną grożącego im niebezpieczeństwa. Cz.

Wiadomości literackie.

Pamiętnika religijno-moralnego zeszyt za miesiąc Styczeń 1853 roku czyli pierwszy tomu 24, wyszedł z druku i zawiera: Kościół p. Sakramentek w Warszawie. Odpowiedzi krótkie i poufne na zarzuty najpo spolitsze przeciw religii. Józef Wereszczyński, biskup kijowski, kaznodzieja z wieku XVI. Misye w Gwinei. Korespondencya. Kronika kościelna i rozmaitości. Oprócz exemplarzy na papierze zwyczajnym, dostać można odbitych na pięknym welinowym tych ostatnich prenumerata roczna, wynosi po rs. 5 za exemplarz.

Wiadomości handlowe.

Giełda zbożowa.

Berlin, 21. Stycznia. — Pszenica 63—69 tal. Żyto 48—51 tal. Jęczmień 38—39 tal. Owies 26—28½ tal. Groch 52—55 tal. Rzep zimowy 72—70 tal. Rzepik zimowy dito latowy 62—60 tal. Siemie lniane 60—58 tal. Olej rzepiowy $10\frac{1}{12}$ tal., siemienny $11\frac{1}{6}$ tal. Okowita bez beczki 21 tal. z beczką 20¾ tal.

Gdańsk, d. 20. Stycznia. — Upłyniony tydzień w targach zbożowych angielskich żadnéj nie przyniósł zmiany. Wysokie obecne ceny mocno się trzymały i zagraniczna pszenica w ogólności miała dobry odbyt. Pogoda w Anglii najgorsza, — deszcze i burze nieustanne; miasta, wsie i okolice w wielu miejscach pod wodą, a nawet przed kilkoma dniami niższa część Londynu była zalaną. Takie nadzwyczajne niepamiętne warunki atmosferyczne nie zapowiadają obfitego zbioru, — tym więcéj że dotąd zasiewy pszenicy tylko w części dokonać zdołano.

Do Londynu w ciągu tygodnia przybyło:

	pszenicy.	jęczm.	owsa.	bob. i groch.	siem. ln. i rzep.	cet. mąki.
z kraju	5544.	6223.	9534.	1650.	»	25,782.
z zagr.	5214.	»	605.	2805.	»	10,132.

Targi prowincyonalne wyraźną ku podwyższeniu okazywały dążność zwłaszcza że ziarno krajowe w najgorszéj przybywało kondycyi, a zapasy zagranicznego coraz się zmniejszają.

We Francyi, w Belgii, Holandyi i we wszystkich kontynentalnych portach położenie rzeczy jest toż samo co i w Anglii — ceny dobre, opinia o przyszłości niewątpliwa. Zasoby śpichrzowe szczupłe, — do sprzedaży żadnego nacisku, — ale w zimowéj porze roku ruch spekulacyjny ograniczony.

Na naszéj giełdzie w upłynionym tygodniu więcéj było ożywienia a zatem i ceny nieco przybrały. Sprzedano na giełdzie pszenicy szefli 6400, jęczmienia 360, żyta 500 szefli.

Skontraktowano na dostawę wiosenną około tysiąc dwieście szefli pszenicy z wagą 92 do 93 funt. po 3 tal. 10 fen szef., a krajowéj z wagą 90 po 2 tal. 27 sgr. 6 fen.

Płacono za szefel wagi berl.	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
pszenicy ze śpichrza od 89 — 91	2	14	2	2	28	4
dito . . . . 131—133	2	24	2	3	»	»
jęczmienia . . . . » — 78	»	»	»	1	22	5
żyta . . . . » — 88	»	»	»	1	26	8

Od kilku dni mamy stałe przymrozki. Wody otwarte, ale nawigacya dla lodów zawieszona.

Pod Toruniem ani zboże ani belki nieprzeszły.

Kursa zamian. — Londyn 200¾. Hamburg 45½. Amsterdam 101⅞. Warszawa nie notowana. *Makowski Kendzior & Comp.*

Przybyli do Poznania dnia 22. Stycznia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Sachs z Dębna; Koch i Nolte z Lipska.
HOTEL DREZDEŃSKI: Tesko z Wierzba; Radoński z Dominowa; hr. Bniński z Glesna; Budziszewski z Grąblewa; Tempelhoff z Skórzewa.
HOTEL RZYMSKI: Przyłuski z Starkówca; Hedinger z Brodów.
HOTEL PARYSKI: Wilkoński z Wapna.
POD WIELKIM DĘBEM: Zyc z Zawór; Gosławska z Górki.
HOTEL BERLINSKI: Rudnicki z Leszna.
POD BIAŁYM ORŁEM: Moszczeński z Karłowic; Dobrowolski z Wolsztyna; Niklas z Bielaw.
HOTEL SASKI: Kierski z Podstolic; Bronikowski z Gołunia; hr. Grabowska z Łukowa; hr. Bnińska z Pamiątkowa; Żółtowska z Myszkowa.
W mieszkaniu prywatném: Krajewski z Przybysławia, ul. Podgórna nr. 8.

OBWIESZCZENIE.

Z polecenia tutejszego Król. Sądu powiatowego będę na dniu 3. Lutego r. b. przed południem o godzinie 11stéj dwa dobre powozy na tutejszym rynku najwięcéj dającemu publicznie sprzedawał, naco chęć kupować mających zaprasza się.

Grodzisk, dnia 18. Stycznia 1853.

Krüger, Sekretarz Sądu powiatowego.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
10. Styczn.	+ 1,0°	+ 2,7°	27″ 9, 8‴	Południ. z.
11. »	— 1,5°	+ 2,0°	27″ 6, 5‴	Południ. z.
12. »	+ 3,0°	+ 4,2°	27″ 7, 9‴	Zachodni.
13. »	+ 1,7°	+ 4,0°	27″ 3, 6‴	Zachodni.
14 »	+ 1,3°	+ 3,5°	27″ 2, 0‴	Zachodni.
15. »	0,0°	+ 1,0°	27″ 7, 7‴	Półn. zach.
16. »	— 6 0°	+ 2 0°	27″ 5, 0‴	Zachodni.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 21. Stycznia 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	102	—
dito z roku 1850	4½	103	—
dito z roku 1852	4½	—	103
Obligi długu skarbowego	3½	—	94½
dito premiów handlu morskiego . . .	—	—	148½
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj . .	3½	—	93¾
dito miasta Berlina	4½	—	104
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	100⅜	—
dito Prus Wschodnich . . .	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	—	—
dito W. X. Poznańskiego . .	4	—	104¾
dito W. X. Pozn., nowe . .	3½	—	97⅞
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus Zachodnich	3½	97	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	101
Louisdory	—	—	111⅛
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	3½	92¾	—